

Witaj Waszchmość Bonifacy

Pozwól Waszchmość, że tym razem nieco inną konwencję list ten będzie zawierać bowiem teraz to możnowładcy nasi tło będą tylko stanowić w opisach wojaży moich jakich to w ostatnich tygodniach udało mi się dokonać. Waćpan wiesz doskonale, że raczej do osiadłych osób należę ale tak się złożyło, że i mi przyszło wybrać się w podróż poza nasz kontynent. Tak całkiem szczerze to za jednym razem udało mi się zaliczyć i kawałek Afryki i kawałek Azji. W największym skrócie to widzisz Waćpan można by rzec że dwa z pośród cudów świata (jeden ze starej listy – wielkie piramidy w Gizie i jeden z nowej listy – miasto Petra wykute w skałach przez Nabatejczyków) udało mi się zobaczyć a i tak aby prawdziwy cud ujrzeć wrócić należało. Nie mam tutaj broń Panie Boże na myśli polityków naszych, którzy nawet w tak egzotycznych kulturowo nam krajach jakie odwiedziłem to raczej na miano cudaków a nie cudów zasługują. O czym zaś myślę pisząc o cudzie, to już ja wiem, a Waćpan pewnie jak Waszchmościa znam w mig się domyślasz i niech tak zostanie. Już widzę jak Waszchmość kieruje się w stronę Gwiazdnych Wojen. Dobrze Waść kombinuje.

Wiem że dość tajemniczo zaczynam aby więc zaspokoić ciekawość Waszchmościa to powiem, że dobre prądy powietrzne a i aeroplan airbusem A320 zwany zaniósł mnie na samo południe półwyspu Synaj do miejscowości Sharm El Shaikh znaczy się do Egiptu zaleciałem. Na miejscu wszystko nowe i inne a i rozterek sporo bo na czym w ciągu tych dwóch tygodni wypada się skoncentrować. Czy poprzestać na słońcu i wodzie z niezapomnianymi widokami raf i nie tylko. Czy też może bardziej nastawić się na poznanie historii, kultury a może wielkich religii. Możliwości wiele a czasu znów nie tak dużo. Jak mnie znasz Mości Bonifacy to pewnie wiesz żem próbował wszystkiego po trochu spróbować.

Mości Bonifacy ponieważ to co pozytywne to znajdzie Waszchmość w innych źródłach to pozwól mi słudze Twemu, że skoncentruję się na tym czego nie polecam w krajach które odwiedziłem a były to tak pokrótce oprócz Egiptu także Izrael z Autonomią Palestyńską i Jordania.

Na początku tej wyliczanki Waszchmość zgodnie z chronologią doświadczeń własnych nie polecam aby w Egipcie uczyć się jeździć. Na nic bowiem doświadczenia tam zdobyte nie przydadzą się w naszej najjaśniejszej Orzełlandii a także w całej zjednoczonej Europie. Wyobraź sobie Waćpan jak lekko rozespany w nocy z samolotu wysiadam i jadąc do hotelu widzę, że światła w autach to raczej ku ozdobie służą bowiem regułą jest iż ludzie jeżdżą albo całkowicie bez świateł albo na światłach pozycyjnych. Powie Waszchmość pewnie przyzwyczajeni do ciemności nomen- omen egipskich oświetlenia nie potrzebują szczególnie, że krawężniki w miastach wysokie są nieprzeciętnie tak iż typowym autem osobowym z drogi na chodnik zbroczyć się nie da. Tak się w tym miejscu zastanawiam my mamy koleiny a oni z racji tego że asfalt nawet w wysokich temperaturach im się nie deformuje to

muszą za karę wysokie krawężniki budować. Jest jeszcze jakaś szczątkowa sprawiedliwość na tym świecie Mości Bonifacy. Wracając do świateł to wyobraź sobie Waćpan jak jadąc sobie tak spokojnie poza miastem na ograniczonej widoczności gdy tylko z naprzeciwka nadjeżdża inny pojazd to kierowca jednak sprawdza czy światła działają. Czyni to a jakby inaczej krótkim impulsem światłami długimi bijąc po oczach nadjeżdżającego z przeciwka. Z razu pomyślałem, że pewnie złośliwy jest jak nasze władze, które co prawda tworzą koalicję a jeden na drugiego szuka haka szczuje służby i co tam jeszcze można. Ale gdy widzę jak wszyscy tak robią to widać takie tam ichnie zwyczaje. Oczywiście przepisy istnieją ale kto by się tam nimi przejmował (no chyba że dość egzotyczne jak dla nas) bo ja mając już prawo jazdy lat dość parę logiki w ruchu kołowym nie umiałem się dopatrzeć nijakiej a zwłaszcza w Kairze każdy robi co uważa za stosowne a inni niech się martwią. Ciekawostką jak dla mnie było też, że znaki drogowe w samym Sharm nocą świecą ale tylko na czerwono. Efekty są dość dziwne bo o ile Mości Bonifacy znak ostrzegający przed skrętem jest dość czytelny (świecą kontury znaku oraz kontury strzałki) o tyle gdy dojeżdżasz Waszchmość do przejścia dla pieszych i widzisz świecący zarówno kontur znaku jak też świecące piktogramy zebry i ludka po nich spacerującego to tak naprawdę widzisz jedną czerwoną plamę światła nieczytelną dopóki nie dojedziesz bardzo blisko. Nie sądzę aby egipscy kierowcy mimo niewątpliwych umiejętności mieli cień szansy na otrzymanie prawka u nas.

Kolejną rzeczą jaką absolutnie i pod żadnym pozorem nie polecam w tamtejszych plażach z raf koralowych składających się w znakomitej większości to odpoczywanie właśnie na rafach. Widzisz Waszchmość pływak ze mnie taki, że co prawda nie tonę ale też nie mam ambicji pływać na dłuższych dystansach. Po przepłynięciu więc niezbyt wielkiego odcinka pomyślałem sobie, że przecież nikt mnie nie goni więc mogę sobie przysiąc na uskoku rafy i podziwiać widoki nieprzeciętne. Jak pomyślałem tak też zrobiłem. Nim jednak na dobre się rozlokowałem na tej rafie poczułem się jakbym w pokrzywy usiadł. Potem dopiero dowiedziałem się, że nie należy chodzić ani tym bardziej siadać na rafach żyjątko je tworzące bowiem nie przepadają za tym i bronią się po swojemu są jednak w odróżnieniu od naszych polityków konsekwentne i równo traktują wszystkich o czym miałem się okazję przekonać później. Nie ja jeden bowiem zachowywałem się z całkowitym pominięciem zwyczajów tych organizmów.

Skoro już pływanie jest na tapecie to pozwól Waćpan że jeszcze na chwilę się zatrzymam przy tym sporcie. Absolutnie nie polecam morza Martwego do nauki pływania. No można by ewentualnie polecić je jako wielkie łóżko wodne ale do nauki pływania się nie nadaje absolutnie. Prawdą jest bowiem o czym sumiennie przed Waszchmościem zaświadczam, że wystarczy się położyć na wodzie i koniec. Nie ma absolutnie potrzeby wykonywać jakichkolwiek ruchów aby na powierzchni wody się utrzymać. Więc gdy ktoś nieopatrznie nie utonąwszy w morzu Martwym dojdzie do wniosku że może sobie pozwolić na pływanie w każdym innym zbiorniku wodnym większym od wanny może się zdziwić niesłychanie że zamiast na tafli wody znajdzie

się szybko na dzień. Pozwól Waćpan że w tym miejscu znów porównanie do polityki przytoczę. Ciągnie bowiem wilka do lasu a mnie do komentowania poczynąń naszych władz. Jak dla mnie to nasi politycy a celują w tym Jaśnie Nam Panujący oraz brat jego Kanclerz Wielki zachowują się jakby szlify polityki w przytoczonym wcześniej morzu Martwym zdobywali. Wydaje im się że zdobywając zaszczyty w ojczyźnie naszej stanowią kwintesencję najlepszych cech światowej polityki, podczas gdy wyjeżdżając poza najjaśniejszą Orzełlandię widać, że swoimi kompleksami i zachowaniem szukającym ciągłych podziałów toną nim jeszcze zdążą się pokazać i odezwać gdziekolwiek. Chcieli by oni aby niczym zdolności wystarczające do leżenia na wodach morza Martwego pozwalały na pływanie w innych akwenach ich zwyczaje w polityce akceptowane były w całym świecie. Jednakże tak jak nie uda się zasolić wszystkich zbiorników wody do poziomu morza martwego tak też kiepsko będzie przekonać cały świat do ich standardów prowadzenia polityki.

Nie słuchaj także Waćpan wszystkich tych którzy z wielkim namaszczeniem przed wyprawą na górę Synaj zalecają zabranie ze sobą ubioru na chłodne chwile przewidzianego. Byli tam razem ze mną i tacy którzy w długich spodniach i polarach chcieli się wybrać na wędrowkę w górę i patrzyli na mnie jak w klapkach niczym wcześniej po suwnicach dreptałem sobie po górach ba nawet skarpetek nie zabrałem. Szybko jednak okazało się co znaczy chłód dla miejscowych to nie to samo co dla nas zahartowanych w ujemnych temperaturach. Ludkowie Ci szybko rozbierali się z dodatkowych ubranek a i ja po zdjęciu plecaka czułem mokry pot pod koszulką. W drodze powrotnej zastanawiałem się zaś nad tym jaka siła mnie tam wciągnęła bowiem widoki „księżycowego wschodu słońca” były zaprawdę piękne ale wszystko co możliwe to Mojżesz już zabrał i żadna z tablic, ba nawet pojedyncze przykazanie się nie ostało na górze.

Skoro już tak sobie marudzę to pozwól Waćpan, że swoje własne zdanie napiszę też na temat „ziemi świętej”. Jak dla mnie to fakt, że na ziemiach tych mają swój początek wszystkie trzy wielkie religie monoteistyczne to jest za mało aby tereny te uznać za ziemię świętą. Powiedzą niektórzy, że przecież w takiej Jerozolimie czy Betlejem jest takie nagromadzenie miejsc czczonych zarówno przez izraelitów poprzez wszystkie odmiany chrześcijaństwa aż do muzeumanów iż inaczej być nie może. Wszystko to prawda Waćpan ale widzisz na tych samych terenach zbudowano też mur wyższy niż ten co nie tak dawno jeszcze dzielił Berlin a ludzie mimo, że mieszkają w tym samym miejscu ciągle pretensje do siebie mają i końca wzajemnych oskarżeń nie widać. Wszystko to oczywiście jest przytłumione na potrzeby turystyki ale raz po raz wybucha otwartym konfliktem na co dzień zaś skutkuje takimi niesnaskami, że pieczętki jednego kraju w paszporcie nie są mile widziane przez władze drugiego kraju w regionie. W tym miejscu wszelkie porównania do naszej klasy politycznej z jej relatywizmem moralnym są jak najbardziej na miejscu ale pozwól, że z przekory w tym właśnie wątku powstrzymam się od złośliwych porównań i komentarzy. Dlaczego akurat teraz tak czynię pytasz? Ano dlatego Mości Bonifacy bo o ile wszystkie wspomniane przez mnie religie uznają te tereny za

miejsce gdzie stwórca kontaktował się z swoim ludem. To działania władz naszych jak dla mnie dalekie są od tego aby powiedzieć że miłością bliźniego są przepełnione. Z tego co zaś pamiętam jeszcze z czasów pobierania nauk w tym zakresie wszystkie przykazania i nakazy do miłości Boga i miłości bliźniego można skrócić i jest to zasada uniwersalna występująca zarówno w Torze, Piśmie Świętym czy też Koranie.

Wspomniałem już o paszporcie kilka zdań wcześniej. Wyobraź sobie Waćpan że tam wręcz swoistym kultem dokument ten jest otaczany a każdy na każdej granicy za punkt honoru stawia sobie aby pieczętkę jakowąś tam przystawić. Zresztą odprawy w tamtym stylu dalekie są od tego co obecnie można zobaczyć w Europie a już szczególnie nadwrażliwi na tym punkcie są w Izraelu. Kiedy pierwszy raz przekraczałem ich granicę to jak dla mnie laika to jakoweś gusła odprawiali nad moim paszportem i komórką. Szmatką jakąś pocierali całość i sprawdzali jak szmatka ta się zachowa o co chodziło dotychczas nie wiem i pewnie się nie dowiem ale czekałem kilkanaście minut na wyniki tej zabawy. Zdaję sobie sprawę że tam na porządku dziennym są zamachy i bomby ale nie pamiętam aby kiedykolwiek europejczyk miał dokonać takiego czynu. Inna odprawa graniczna jaka utkwiała mi w pamięci to powrót ze strefy autonomii palestyńskiej do Izraela. Było wesoło wyproszono nas z autobusu a dalej jakimiś korytarzami przez bramki wykrywające metale bramki zliczające i co tam jeszcze jest zainstalowane to diabli wiedzą.

Abyś jednak Waćpan nie odniósł wrażenia, że wszystko takie złe i krytyka sama to śpieszę poinformować Waszchmościa, że tak naprawdę to wszystko było wspaniałe a te kilka spraw które wcześniej przytoczyłem to tylko po to aby szukać dziury w całym. Jak najbardziej wycieczka ta pod wieloma względami do miana podróży życia może kandydować i to bez większej konkurencji.

Kończę Waść bo jeszcze się okaże że bakcylem podróżowania się zaraziłem albo co gorsza Waszchmościa zaraże. Bywaj zdrów Mości Bonifacy

Wasz szczerze oddany *Hejkum Hejkum herbu wieza TV*

Tytularny strażnik wieży telewizyjnej i rynku bytkowskiego

Mag języków wysokiego poziomu i asemblera

Władca hardware

Poplecznik Billa Gatesa

Bytków 12 sierpnia roku Pańskiego 2007 dnia świętych Euzebii, Hilarego, Lecha

p.s pozdrowień dla Jaśnie Nam Panującego nie będzie